

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 64-730

Herbert Swope



przyszły pos. St. Zjednoczonych w Berlinie.

Wojna się toczy

w Południowej Ameryce

PARYŻ, 19 lutego. (Pat.) — Według doniesień z Peru, wczoraj doszło do nowych walk między samolotami peruwiańskimi i kolumbijskimi. Zacięte boje toczyły się również w okręgu Putumajo.

Kolumbja umacnia swe pozycję w Tarajaca, a jednocześnie posuwa się po rzece Amazonce w kierunku Letycji.

Przewiduje się, że wojska kolumbijskie zajmą Letycję w przyszłym tygodniu. Rząd peruwiański wezwał swego ministra pełnomocnego z Londynu, celem powierzenia mu naczelnego dowództwa nad wojskami.

„Sowpoltorg“

żyć będzie conajmniej dwa lata

MOSKWA, 19 lutego. (Pat.) — Dnia 19 b. m. w lokalu towarzysztwa „Sowpoltorg“ w Moskwie, nastąpiło podpisanie umowy, przedłużającej o dalsze dwa lata działalność mieszanego polsko-sowieckiego towarzystwa handlowego „Sowpoltorg“.

Stwarza to realne podstawy do rokowań, prowadzonych obecnie przez bawiących w Moskwie przemysłowców, reprezentujących poszczególne gałęzie przemysłu polskiego.

Lordowie przeciw rządowi

o ministerstwo komunikacji

LONDYN, 19 lutego. — W izbie lordów zaszedł niezwykle incydent.

Lordowie, należący do większości rządowej, konserwatyści i liberalowie z grupy Simona, postawili wniosek o skasowanie ministerstwa komunikacji.

Wniosek został uchwalony większością 31 przeciw 26.

Ponieważ jednak izba lordów nie ma uprawnień izby gmin, rząd p. Mac Donalda nie wyciąga z tego głosowania żadnych konsekwencji.

HITLER PRZECIWKO KATOLIKOM

Min. Goering groźnie ostrzega prasę centrową

„Chodzi tu o Niemcy“
Zawieszenie cofnięto na 3 doby

BERLIN, 19 lutego. (Pat.) — Za ogłoszenie odezwy organizacji centrowych pod tytułem: „Chodzi tu o Niemcy“, zawieszono szereg dzienników katolickich na prowincji. Prezydent prowincji Monastyr, Gronowsky, otrzymawszy polecenie wydania tych zakazów, zgłosił prośbę o urlop.

W niedzielę odbyła się konferencja między prezydentem katolickich związków w Niemczech i komisarzem spraw wewnętrznych Rzeszy w Prusach, ministrem Göringiem, w sprawie zniesienia tego zakazu. W rezultacie tej konferencji, prezydent związków katolickich dr. Marx, oświadczył, że w odezwie tej nie zamierzano obrazić kół politycznych rządowych ale dano wyraz zaniepokojeniu w związku z sytuacją w Niemczech. Minister Göring cofnął zawieszenie organów centrowych na trzy dni, dodając, że oświadczenie powyższe dało zadośćuczynienie rządowi Rzeszy. Minister Göring zwrócił się jednak do pism centrowych z ostrzeżeniem.

Stahlhelm dąży do pacyfikacji stosunków

PARYŻ, 19 lutego. (Pat.) — Na zapytanie berlińskiego korespondenta „Le Temps“, jaka jest polityka Stahlhelmu, przywódca jego Düsterberg, odpowiedział, że organizacja ta dąży do stworzenia państwa autorytatywnego, stłumienia ekscesów przywrócenia równości praw w każdej dziedzinie, zniesienia strefy zdemilitaryzowanej, oraz położenia kresu, jak się wyraził, kłamstwu, że Niemcy ponoszą winę za wojnę światową.

Rugi hitlerowskie w pruskiej akademii sztuk

BERLIN, 19 lutego. — Z akademii sztuk w Berlinie ustąpił znany pisarz niemiecki Henryk Mann, prezes sekcji literackiej, Käthe Kolwitz i znany architekt, radca budowlany dr. Marcin Wagner.

Ustąpienie Henryka Manna, pisarza, znanego szeroko poza

graniami Niemiec, wywołało duże wrażenie zagranicą i liczne komentarze na łamach prasy. Mann został zmuszony do wystąpienia z Akademii przez komisarycznego pruskiego ministra oświaty, dr. Rusta, który oświadczył, iż obecność Manna i p. Kolwitz w Akademii uważa za wielki skandal, a to z tej racji, iż oboje podpisali odezwę do robotników, wzywającą do utworzenia jednolitego frontu robotniczego przeciwko rządowi reakcji. Odezwę tę podpisał Mann, jak sam stwierdza, jeszcze za rządów kanclerza Schleichera.

Obecnie, po zajęciu fotela kanclerskiego przez Hitlera,

przypomniał sobie minister Rust o swej odezwie i wystąpił do prezesa Akademii, kompozytora Maxa Schillings'a, z żądaniem skłonienia Manna do wycofania się dobrowolnego z Akademii, w przeciwnym bowiem razie Akademia będzie zamknięta.

Wobec takiego ultimatum Mann podał się do dymisji, a w ślad za nim uczynił to samo z własnej inicjatywy radca Wagner dla podkreślenia swej solidarności. W braku laurów na froncie zewnętrznym szuka Hitler i jego ludzie łatwych zwycięstw na froncie wewnętrznym.

Francuzki żądają prawa wyborczego



Energiczne paryżanki wyklejają w stolicy afisze propagandowe

Wiec na brzegu morza

Światoburcza akcja obywateli Gdyni

Z Gdyni donoszą, że w dniu 19 lutego 1933 roku w Gdyni odbył się wiec protestacyjny, w którym wzięli udział mieszkańcy Gdyni. Przed rozpoczęciem wiecu ulicami miasta przeszli olbrzymi pochód. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Wara feldfeblowi pruskiemu od Pomorza“, „Nasza odpowiedź Hitlerowi — to karabiny i armaty“, „Pomorzanie jest, było i będzie polskie“ itp.

Na wiecu przemówił do tłumów prezes z. o. k. z. w Gdyni, p. Berger. Zebrani uchwalili rezolucję: „Ludność Gdyni wstrząśnięta i oburzona niepoczytalnymi enuncja-

cjami Hitlera, zebrana na wiec protestacyjny 19 lutego 1933 roku stwierdza iż Pomorzanie jest tylko częścią ziem polskich, które na podstawie traktatu wersalskiego i dawnych praw etnicznych i gospodarczych powróciło do Polski, natomiast półtoramilionowe rzesze polaków pozostają narazie pod zaborem Prus.

Jeżeli więc Hitler mówił o rzekomych krzywdach, wyrządzonych przez traktat wersalski, to spotkały one przedewszystkiem Polskę. Mimo to Polska podporządkowuje się traktatowi wersalskiemu, wychodząc z założenia, że jest to konieczność, warunkująca pokój ogólno-światowy. Z miejsca odrzucamy zdecydowanie jakąkolwiek dyskusję w sprawie granic polskich, ponieważ usiłowanie wywołania ta-



Dr. Karol Becker

b. pruski minister wyznał, zmarł na zapalenie płuc.

Zmiana konstytucji w Estonii

W maju będzie plebiscyt

TALLIN, 19.2. — Sejm estoński uchwalił większością 51 przeciw 27 głosem lewicy projekt zmiany konstytucji.

Ustawa będzie teraz przedmiotem plebiscytu, który odbędzie się w maju r. b.

Główne zasady uchwalonej zmiany są następujące:

Liczba posłów zostaje bez zmiany (100); kadencja izby przedłuża się z 3 lat do 4.

W ordynacji wyborczej wprowadza się możliwość głosowania na osoby, a nie tylko na listę.

Djety poselskie mają być wypłacane tylko w czasie sesji, a najwyżej w ciągu 6 miesięcy na rok.

Tworzy się stanowisko prezydenta państwa, podczas gdy dotąd w Estonii premier był jednocześnie głową republiki.

Prezydent ma być wybierany w drodze głosowania powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego na 5 lat.

Prezydent otrzymać ma prerogatywę rozwiązywania izby i prawo weta.

kiej dyskusji jest niczem innym jak zamaskowanym wzywaniem do wojny.

Wzywamy rząd, aby przestrzegł dzienniki międzynarodowe przed niemiecką propagandą, zagrażającą pokojowi! Wzywamy rząd do dalszego intensywnego rozbudowania floty wojennej i lotnictwa, ponieważ odpowiednią siłą zbrojną można uważać w tych warunkach za jedyną celową odpowiedź panu Hitlerowi.

Oparci o cały naród polski i w poczuciu odpowiedzialności za losy państwa i jego dostępu do morza, ślubujemy wiernie strzec i bronić do ostatniego tchnienia Bałtyku i jednoczymy się z całym narodem w okrzyku „Nie damy Pomorza!“

Na zakończenie wiecu orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem zebrani odśpiewali „Kole“

Leon Frazer



prezydent Banku Wypłat Międzynarodowych.

Casino

OSTATNIE DNI!

Bezsprzecznie najweselsza komedia polska



Biuro pośrednictwa małżeństw i kursy salonowych manier

Romeo i Julcia

Sp. z ogr. odp.

OBSADA:

ZULA POGORZELSKA,
ADOLF DYMSZA,
KONRAD TOM,
ANTONI FERTNER,
STAN. SIELAŃSKI i in.Nadprogram:
Groteska rysunkowa Fielschera
Dzisiaj początek o godz. 4.30Ceny miejsc niższe:
zl. 1.09, 1.50
i 2.50

Pół kilo chleba

Brak żywności na Ukrainie

RYGA, 18 II. Władze sowieckie na Ukrainie ponownie zmniejszyły normy żywnościowe dla robotników. W Charkowie normę chleba dla robotników, zatrudnionych w ciężkim przemyśle, zmniejszono do 500 gramów dziennie (poprzednio 1 kilogram). Pracownicy w innych gałęziach przemysłu otrzymują obecnie 200 gramów.

KINO-TEATR

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

arcymila komedia reż. Karola Lamac'a p. t. **Dziesiąty Kochanek**

w roli głównej arcymila, wesoła, trzpiotowata, swawolna, kokieterijna, zalotna, czarująca, rozkoszna

Anny Ondra

Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej Aparatura Western Electric.

„LUNA”

Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni!

Najpiękniejszy film Eryka Pommera pt.

Ja w dzień... ty w nocy...

W rol. gł.: uroczą Käte von Nagy i Fernand Gravey

Ceny miejsc niższe!

Początek o g. 4 ej.

Bilety ulgowe ważne.

„PALACE”

Dzisiaj poraz ostatni!

GASNĄCE PŁOMIENIE

Nadprogram: Najnowszy tygodnik dźwiękowy „Paramountu”.

Rewelacyjne arcydzieło o niezwykle oryginalnej i frapującej treści.

W rol. gł. Clive Brook i Claudette Colbert

Początek seansów o godz. 4.

Ludzie opętani tangiem

Taniec, hazard i rewolucyjne namiętności argentyńczyków

(Od własnego korespondenta „Głosu Porannego”)

Buenos Aires, w lutym.

Nie znam kraju, którego taniec narodowy tak wyłącznie opanowałby muzykę, jak tango opanowało Argentynę. Argentyna — kraj tanga, to najwłaściwsze określenie dla tej ziemi opętanej przez smętne i melancholijne, a zarazem tak namiętne tony.

Tango panuje wszędzie i niepodzielnie, gdzie uczęszcza publiczność, złożona z argentyńczyków lub gdzie grają argentyńczycy. Buenos Aires posiada 25 radiowych stacji nadawczych: są godziny, że wszystkie stacje nadają tylko tango. Długo godziny, od zmierzchu do północy, programy orkiestry kawiarnianej, restauracyjnej czy kinematograficznej, wypełnione są tangami, tak do siebie podobnymi, że, aby to wytrzymać, trzeba się urodzić argentyńczykiem.

Tango napastuje przechodnia ulicznego, wylatując przez szpary wiecznie opuszczonych żaluzji okiennych, z mieszkań argentyńczyków, gdzie wielolampowe „wiktrjole” lub skrzeczące pistony wyśpiewują żalostną historję argentyńskiego cowboya zwanego „gauchem”, który gędząc za rogatą trzodą, marzy tylko o miłości. Wyraz „corazon” (serce) walczy o lepsze z wyrazem „amor” (miłość) i powtarza się w każdej strofice, jeżeli nie wierszu. Gdy automobil pędzi między „estancjami” na „campie” (wieś), z pod galeziami mi krytego „rancho” (chata gaucha) wypływają tony tego żalostnego tańca.

Europejczyk, który kiedyś zachwycał się pięknymi melodjami tang różnych Goldów czy Karasińskich, teraz z rozpaczą ucieka, słysząc pierwsze tony „specjalności domu” argentyńskiego.

Tango jest wyrazem nastroju, wyrazem duszy argentyńczyka, wyrazem przyrody kraju, tak melancholijnie usposabiającej człowieka. Argentyna jest dziwnie smutna, jak smutnymi i melancholijnymi są ludzie, którzy jakby w żalobnych szatach — w większości czarno ubrani — tańczą powłóczystymi krokami ten samobójczo smutny taniec.

Argentyna opętana jest melodjami tanga...

Namiętności hazardu

Poza tangiem są jeszcze inne namiętności, które opanowały

nerwy amerykańskich kreolów i trzymają je w napięciu. Do tych w pierwszym rzędzie należą loterie i wysłigi konne. Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że na loterii gra w Argentynie prawie każdy, któremu wystarczy pieniędzy na bilet. Argentyńczyk pożyczy sobie, zastawi lub sprzeda garderobę, a bilet na loterię przynajmniej raz na tydzień kupi. Bo ciągnie nie największej loterii państwowej odbywa się co tydzień; oprócz tego istnieje niezliczona ilość różnych innych loterii prowincjonalnych lub też instytucji społecznych i dobroczynnych. Raz do roku w Wilji, t. j. 23 grudnia mamy ciągnięcie gwiazdkowe, z najwyższą wygraną 2.000.000 pesos. Poprzedzającej nocy zapewne mało argentyńczyków spokojnie śpi. W dniu ciągnięcia tłumy wystają przed witrynami okien sklepowych, za którymi wiszą resztki niesprzedanych biletów, po podwyższonej cenie, i nim ukończy się ciągnięcie, wszystkie bilety są rozsprzedane. Ciągnięcie jest transmitowane przez liczne stacje radiowe i o wynikach powiadamiają również dodatki nadzwyczajne dzienników.

Ze gra na loterii jest namiętnością, sztuką dla sztuki, a zaufanie do uczciwości loterii jest wprost paradoksalne, może posłużyć mały przykład.

Wieloletnim dyrektorem loterii państwowej był niejaki p. Mallalea, który jednak ubiegłego roku otrzymał dymisję, ponieważ okazało się, że w kole brakowało szeregu numerów. P. Mallalea zdążył stać się wielokrotnym milionerem, ale mimo to, do loterii zaufania nie stracił i na jedno ciągnięcie kupuje nieraz za 1.000 pesos biletów.

Wysłigi konne też są silną namiętnością, która ściga codziennie na wielki tor wysłigi wy, jeden z największych na świecie, tysiące mieszkańców i wyciąga im z kieszeni miliony pesos.

Rewolucjoniści z przyzwyczajenia

Jedną z namiętności argentyńczyków (może nieco mniejszą niż ich sąsiadów z innych republik południowo-amerykańskich) są spiski i rewolucje, co zresztą przeszło w Europie do przysłowia. Jakkolwiek jest rząd, przewrót zawsze się przygotowuje. Ponieważ ten proceder jest przyzwyczajeniem jakby drugą naturą kreola, więc też knowanie rewolucyjne nie jest spowodowane nędzą kraju, wybuchem rozpacz, lecz po prostu leży w charakterze argentyńczyka. Przygotowania rewolucyjne robi się spokojnie, systematycznie, można nawet powiedzieć — jawnie, a jeżeli dojdzie do rewolucji, to ona ma przeważnie charakter łagodny i nie dochodzi nigdy do gwał-

townych, krwawych walk. Bo właściwie niema impulsu moralnego oprócz chęci robienia rewolucji i dojścia do władzy.

Ostoja i zarzewiem spisków są byli prezydenci. Obecnie mamy w Argentynie dwóch byłych prezydentów, którzy spiskują i, co pewien czas dostają się do więzienia lub na wygnanie, by po pewnym czasie uzyskać wolność i znów spiskować. Co cię kawsze, że są to prezydenci, z których jeden drugiego obalili, a teraz wspólnie walczą przeciw obecnemu prezydentowi.

W ubiegłym miesiącu rząd wykrył bardzo rozgałęziony spisek, zorganizowany przez najsilniejszą obecnie partję, radykałów (Union Civica Radical), na czele którego stali byli prezydenci: M. Alvear i B. Irigoyen. W całym kraju dokonano aresztowań i kilkaset osób znalazło się w więzieniach, a między nimi wymienieni b. prezydenci. Irigoyena wywieziono na tychmiast na wyspę na Oceanie ale już po dwóch tygodniach przywieziono go z powrotem do domu i p. Irigoyen prawdopodobnie szykuje już nowy spisek.

Wogóle stosunek rządu do rewolucjonistów możnaby scharakteryzować jako: „Nie róbc drugiemu tego co tobie nie miło”. Nie należy zbyt mocno spiskowców, gdyż niewiadomo czy po pewnym czasie role się nie odwrócą.

Rosyjskie faworny

Oprócz stałej namiętności mają też argentyńczycy swoje przejściowe upodobania. A więc przyszła w Buenos Aires moda na rosyjskie romanse, ściślej na restauracje z rosyjską orkiestrą i rosyjskimi pieśniarzami. Moda, którą swego czasu przeżył Paryż i Berlin. Zaczęło się od tego, że w dzielnicy portowej, tam gdzie chodzą tylko marynarze i emigrancka biedota, w piwnicy niemieckiej restauracji zainstalowano doborową rosyjską orkiestrę balalajkarzy - śpiewaków, ubrano ich w kozackie hajdawery, przed lokalem postawiono jakiegoś dra ba w czerkieskim kostjumie, dano ogłoszenie do gazet o „rosyjskiej tawernie” i raptem portowa spelunka naryskiego Montmartreu stała się najmodniejszym lokalem ścigającym całe high life buenosaireński.

Natychmiast, jak grzyby po deszczu poczęły wyrastać nowe lokale pseudorosyjskie. W każdym z nich, jak zapowiadały ogłoszenia, śpiewa „chór dońskich kozaków”, a między nimi obowiązkowo znajdował się jakiś „autentyczny książę rosyjski”, Orłow lub Andronikow, dowódca gwardji cesarskiej lub były nauczyciel (!) carewicz Aleksiego.

Niemieckie restauracje, których tu nie brak, zmieniały szyldy, przybierając rosyjskie nazwy, ubierały jakiegoś opastego

niemca w strój czerkieski i urządzaly gościom rosyjski nastrój. „Oczy cziornyja” stały się ulubioną piosenką, której nie pominięła żadna stacja radiowa. Ale nastąpiło lato, z niem upały i szal minął. Buenosaireńczycy woła oddychać morskiem powietrzem, niż dymem smrodliwych knajp. Tawerny opustoszały, dońscy kozacy śpiewali przed pustymi stolikami i wnet „Moskwa” wróciła do dawnej nazwy „Fritz i Franza”, czerkies poszedł do kuchni gotować niemieckie knedle, a argentyńczycy lubują się już tylko w swyczej „Cumparcicie”, tangu nieśmiertelnie starem i nieśmiertelnie nudnem.

Szał tanga

Jeżeli „szal tanga”, który trzyma w swych objęciach Argentynę od wielu, wielu lat, jest chorobą starzającą, przewlekłą, ale nie niebezpieczną, to „szal tańca” czyli konkurs na wytrzymałość w tańcu, jaki się od trzech tygodni odbywa w wielkiej sali „Casina”, szkodzi zdrowiu kilkudziesięciu szaleńców, którzy już 21 dni i noc prawie nie śpiąc i nie odpoczywając, wloką się, jak widma po arenie teatralnej. Warunki konkursu każą ofiarze szalu rekordów i pieniężnej nagrody przetrwać przynajmniej 700 (dosłownie siedemset) godzin, przy 15 minutowym odpoczynku co godzinę. Obecnie trwa już ten konkurs przeszło 500 godzin i z 50-ciu utrzymało się na arenie 9 par, które wyglądają jak cienie ludzkie, a ruchy, jakie wykonywują, nie przypominają ruchów człowieka. Gdzie są władze? Gdzie są lekarze psychiatrzy?

Zbigniew Koliński.

BEZKONKURENCYJNY

REPERTUAR FILMOWY

Dźwiękowego Kina

„CAPITOL”

„BOCZNA ULICA”

z czarującą IRENE DUNN
i John BOLES

Szatan Zazdrości

Ta'ulla Bankhead—Gary Cooper

„TEODOZJA-SEWASTOPOL”

Film rosyjski z GEORGE
BANKROFTEM oraz posą
gową MIRIAM HOPKINS

„Kocha mnie dziś”

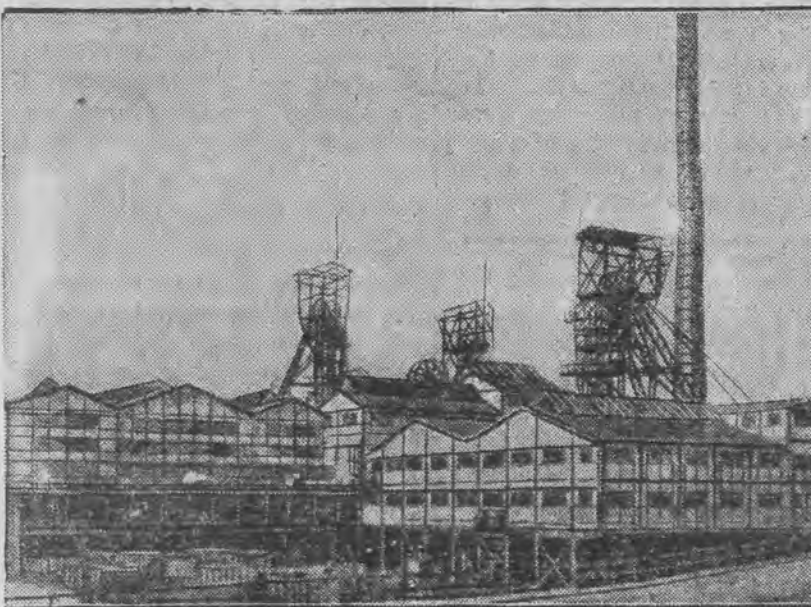
z bohaterką „Parady Mi
łości” JEANETTE MAC
DONALD i niezapomnianym
„Pieśniarzem Paryża”
Mauricem CHEVALIEREMoraz te wszystkie, które cechuje
wybitny artystyczny pomyśle,
reżyserji i pięknej oprawy mu
zycznej

Exposé min. Becka



Minister spraw zagranicznych Józef Beck, wygłosił w komisji sejmowej do spraw zagranicznych obszernie expose o aktualnej sytuacji międzynarodowej. Na zdjęciu naszym widzimy p. ministra Becka w chwili po wygłoszeniu przez niego expose. Po lewej ręce p. ministra stoi prezes klubu parlamentarnego BB WR, pułk. Sławek, po prawej marszałek sejmu Świtalski i wiceminister spr. zagr. Szembek.

Szyb „Królowa Luiza” w Zabrze



był widownią katastrofy, a mianowicie zasypanych zostało 10 górników, z których tylko trzech udało się uratować życie.

1933
Właśnie teraz
w czasie ryciętej walki o byt
musisz podtrzymać i zoharować
Twoje sprawy! Filizankę

OVOMALTINE

na niadanie lub przedspaniem
wzmocnia nerwy, dodaje siły
i zwiększa odporność.

Próbki i broszury wysyła bezpłatnie
Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER S. A. Kraków

Odczyty radjowe

Dzisiaj o godz. 16.40 p. H. Greniewski w odczycie p. t. „Kapitał narodowy i kapitał obcy” mówić będzie o dopływie kapitałów obcych do krajów oraz o sposobie użytkowania tychże, który powinien być jednak dostosowany do potrzeb danej narodowości.

Jutro o godz. 15.35 w odczycie p. t. „Głód książki” p. Jan Muszkowski oświetli stosunek czytelników w polskich uc książki, porośla jąc brak środków na kupowanie dzieł, oraz braku wartościowej, żywej, dostępnej dla szerokiej masy literatury, zarówno w beletrystyce, zbyt trudnej, jak i w zakresie popularyzacji nowych idei i odkryć.

Tegoż dnia o godz. 16.25 nadany zostanie przez radiostację warszawską pierwszy informacyjny, wstępny odczyt dla maturzystów. Następnie o godz. 18.00 nadawać będzie Wilno odczyt prof. uniwersytetu Jagiellońskiego R. Gostkowskiego p. t. „Wielkie monarchje wschodu” z działu „Historja”.

Dnia 22.2 o godz. 16.20 w odczycie dla maturzystów mówić będzie z Wilna prof. R. Gostkowski „O rozwoju demokracji ateńskiej”.

Pozatem o godz. 18.00 z działu „Literatury polskiej” wygłoszony zostanie przez prof. Konrada Górskiego odczyt pierwszy o „Janie Kochanowskim”.

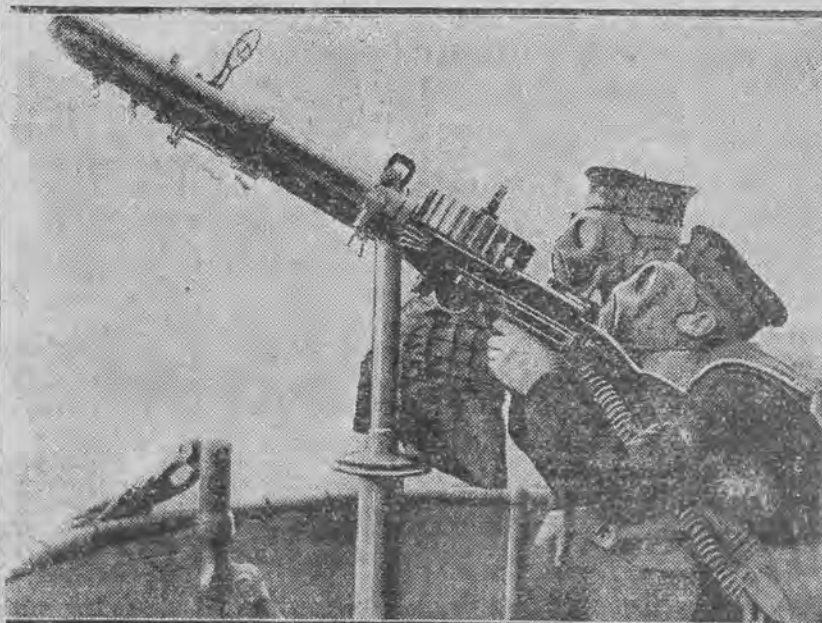
Dnia 23.2 o godz. 16.40 znany popularyzator wiedzy dr. Feliks Burdecki mówić będzie o liczbach i przedziwnych problemach techniki cielesnej organizacji. Będzie to „Statystyka we wnętrzu ciała ludzkiego”.

Pogrzeb hr. Apponyi



odbył się w tych dniach w Budapeszcie z niezwykle uroczystym ceremoniałem.

Oblicze przyszłej wojny



Obrazek z manewrów wiosennych armji brytyjskiej.

Nr. 23 Specjalny Dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 20 lutego 1933 roku.

WACŁAW ZABOROWSKI

MORD

Powieść oryginalna na tle łódzkim

(Ciąg dalszy).

— No, widzi pan, — „gwiazda” — to zupełnie inaczej brzmi. Gdyby ona napisała: „Precz z gwiazdami” — niczym jej nie zrobiła, ale wówczas taka mnie pasja ogarnęła, że podrapałam pierwszej uczennicy całą twarz. Dyrektor wezwał mamę, nagadał jej niestworzonych rzeczy o zgubnym wpływie Greta i tak nakręcił, że mamusia po powrocie do domu stanowczo zakazała mi raz na zawsze widywać się z Gretą i utrzymywać z nią jakiegokolwiek stosunku. Proszę pana, niech pan sobie wyobrazi: wszystkie koleżanki przestały Grecie się kłaniać, — czy również ja — jej najlepsza przyjaciółka — miałam tak wystąpić? Jak pan sądzi, panie Renn?

— Nie! pani nie mogła tak postąpić, jak inne — rzekł z przekonaniem inżynier.

— Pan to odrazu zrozumiał, a z mamusią musiałam stoczyć straszną walkę, która oparła się aż o panią Helenę i dopiero, gdy pani Helena rozstrzygnęła tę sprawę prawie całkowicie na moją korzyść — mama się zgodziła na obecny stan rzeczy. Mogę kłaniać się Grecie na ulicy i rozmawiać z nią o ile jest sama; Greta może odwiedzać mnie raz na tydzień (nie częściej); natomiast musiałam solennie przyrzec, że nigdy pod żadnym pozorem do mieszkania Greta nie pójde i do niej, o ile nie będzie sama, na ulicy nie podejde. Pani Romska coś jeszcze mówiła na osobności z Gretą, ale Greta nie

chciała mi powtórzyć treści rozmowy. Niema w ludziach wdzięczności!

— Przepraszam, a czym się teraz panna Greta zajmuje? —

— Myśli pan, że zginęła? — Otóż nie, bo Tadek Piaskowski zarekomendował ją do pewnego biura czynnego wieczorami, gdzie pracuje kolega Tadek; rankami zaś Greta szykuje się do matury jako eksternistka, korzystając z moich podręczników.

— Biuro wieczorowe? — zapytał z niedowierzaniem inżynier.

— Pfel pan taki sam jak kapitan, bo on też powiedział: „A cóż to za biuro wieczorowe?” — i poszedł przekonać się, ale wrócił jak niepyszny, bo rzeczywiście trafił do kancelarii rejenta czynnej na dwie zmiany z powodu nawału protestów wekslowych.

— Sądząc z daty poprzedniego pobytu — panna Greta powinna złożyć dziś lub jutro kolejną wizytę — zauważył Renn.

— Odkrył, pan inżynier, Amerykę! właśnie czekam dziś na nią i dlatego o niej z panem blisko godzinę rozmawiam. Jaki też pan gąpski bywa czasami.

— A ten Tadek jest dobrym chłopakiem? — zagadnął półzartem — półserjo inżynier.

— Nie, nie! — to zepsuty chłopiec, ale jest przystojny i pewnie dlatego ona go kocha.

— Kto? siostra Greta czy Greta? — zaczął Renn, ale rozmowę przerwało głośne pukanie do drzwi. Ania krzyknawszy dawno przygotowane przysłowie: „O wilku mowa — a wilk tuż” — zakończyła triumfująco: „właż!”

Greta wleciała jak bomba...

— Co, ty w łóżku? dawno? od kilku dni? to pewno nie wiesz, że ruiny remontują? mówię tobie „sensacja”, a Tadek jak go puszcza, będzie wściekły. że mu zepsuli ich „zakątek szatni cha, cha, cha!”

— A gdzie Tadek?

— Siedzi za „awanturę w nocnym lokalu dancingowym” — jak piszą gazety, ale go za parę dni puszcza, bo ostatecznie nic wielkiego nie przeszkobił i nie on pobił a jego pobili. — A to pewnie pan inżynier do ruin wpakował się, bo ma miłą winowajcy? Proszę się nie martwić — nie Tadekowi nie powiem — i wskazując na swą wydatną pierś Greta zakończyła uroczystie: — Grób i kreska!

Renn czuł, że nie potrafi znaleźć tonu odpowiadającego obydwom dziewczynom, więc powołując się na pracę, skrócił swą wizytę i poszedł zamysłony do Romskiego pogadać o Tadeku Piaskowskim.

ROZDZIAŁ XI.

Romski siedział przy biurku i palił z wściekłością papierosy: wszystko było obliczone, przygotowania zrobione... i oto teraz nękała go szalona niepokojąca myśl, że podjęte prace były zupełnie niepotrzebne, bo Rheinbaben nie zjawi się. Za tem przemawiało wszystko: logika faktów, zachowanie się Renna oraz czas, z biegiem którego malała nadzieja.

Frytz miał wrócić na trzeci dzień, wysyłając części aparatu przesyłką kolejową; tymczasem mijał już dziewiąty dzień a według znanego przysłowia nie było „ani osła ani posła”. Nie ulegało wątpliwości, że niemiec podobnie do Renna załamał się duchowo pod ciężarem odpowiedzialności i wynalazki powędrowały albo na dno Śródziemnego morza albo też do ministerstwa Reichswehry Rzeczy niemieckiej.

Wszedł Renn i zaczął opowiadać coś o Tadeku o pokoju schadzek obiecującego młodzieńca i temu podobne bzdury, które miały rzekomo związek z ruinami.

(d. c. n.)

GŁOS LEKARSKI

Kwas solny

dla cierpiących na dolegliwości żołądkowe

Obecność kwasu solnego w żołądku jest konieczną dla przebiegu prawidłowych procesów trawienia. Bez kwasu solnego nie możemy strawić potraw. Prócz tego jesteśmy bezbroni przeciw milionom bakterji, które dostają się wraz z pokarmami do żołądka.

Nie też dziwnego, że ci, którzy nie posiadają dostatecznej ilości kwasu solnego w żołądku, nie mogą dobrze trawić i cierpią wskutek tego na różne dolegliwości w postaci wzdęć, odbijania, gazów, biegunk etc. Czasem dołącza się do tych dolegliwości pieczenie w gardle, które bardzo często tłumaczone jest przez laików błędnie, jako „nadmiar kwasu w żołądku”. Co najważniejsze jednak i co Bergmann, znany specjalista chorób wątroby, specjalnie podkreśla, brak kwasu solnego w żołądku przyczynia się do ewentualnej infekcji dróg żołądkowych i wystawia organizm wogóle na pastwę ewentualnie z pokarmem do żołądka wprowadzonych zarazków w rodzaju tyfusu i innych.

Normalny skład soku żołądkowego potrzebny nam jest nie tylko do trawienia pokarmów i ochrony przed infekcją, ale opierając się na nowszych badaniach nad anemią złośliwą, przypuszczać należy, że prawidłowy skład soku żołądkowego konieczny jest dla utrzymania normalnego składu naszej krwi. Tem możnaby również tłumaczyć szereg ogólnych dolegliwości tych ludzi, którzy cierpią na brak kwasu solnego w żołądku (ospalość, brak ochoty do pracy etc.).

W ostatnich czasach nastąpił na Zachodzie zasadniczy zwrot w leczeniu tego rodzaju cierpienia przewodu pokarmowego. Klinicyści doszli do przekonania, że prawie wszystkie dolegliwości, spowodowane nieprawidłowym składem soku żołądkowego, można doskonale usunąć przez podawanie masywnych, znacznych ilości kwasu solnego.

Tak Berlin, jak i Wiedeń radzą dziś masywne dawki kwasu solnego. Glaessner (Wiedeń) poleca tym ludziom, zażywając trzy razy dziennie po 60 kropel zwykłego kwasu solnego (w ćwierć szklanki wody przez szklaną rurkę), Bergmann (Berlin) jeden z najlepszych dziś internistów europejskich poleca dawkę jeszcze większą.

Zdaniem Bergmanna błędnie postępują ci, którzy bez wskazania lekarskiego, piją stale do obiadu i kolacji alkaliczne wody mineralne. Alkaliczne wody mineralne, neutralizują kwas solny w żołądku. Jeżeli ktoś ma tego kwasu bardzo dużo, to może sobie pozwolić na picie alkalicznej wody mineralnej. Jeżeli jednak dany osobnik posiada sok żołądkowy, słabo kwaśny, względnie zupełnie pozbawiony kwasu solnego, wówczas picie alkalicznej wody mineralnej jest dla niego wprost szkodliwym.

Niezawodne środki na łupież!Institut de Beauté
POMA6-go Sierpnia Nr. 3,
II piętro, front. Tel. 204-91

Ustawianie piegów, wągrów i zmarszczek. — Racionalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie pielęgnowania cery. —

ARNOLD HAHN**Narodziny Homunculusa****Fantastyczne eksperymenty w dziedzinie tworzenia sztucznego człowieka**

Już przed niedawnym czasem zdołał wykazać H. Spemann we Fryburgu, że można dowolnie tworzyć mózg, mlecz pacierzowy, oczy uszy i nosy. Używał do tego celu embrjonów płazów w pierwszym, jajowym okresie rozwoju. Na tych małych żołądkach nie jest nawet jeszcze rozwinięta przyszła skóra. Otóż gdy Spemann w to miejsce, gdzie potem miała się wytworzyć skóra, przykładal pewne żyjące części zarodków — posługiwał się w tym celu bardzo subtelną techniką operacyjną — to udawało mu się stale „indukować” w tych miejscach tworzenie się owych nowych tworów. A więc przyszła skóra była w najnieprawdopodobniejszych miejscach prowokowana do tego, aby kształtować się nie jako skóra a jako kłębiaki nerwów, szpik pacierzowy, oczy czy uszy. Już te doświadczenia zakrawały na cud. Ale bądź co bądź przytem zawsze coś żywego oddziaływało na żywe.

Obecnie w instytucie biologicznym w Dahlem pod Berlinem, pracuje dr. Johannes Holtfreter. Otóż jemu właśnie udało się pójść o jeszcze jeden krok naprzód. Pozwala on mianowicie oddziaływać substancji nieżyjącej na żyjącą i wytwarza w ten sposób nowe mózgi, a nawet całe głowy. Jako miejsce tworzenia używa on również przyszłą na to miejsce znowu ową substancję zarodkową, która jednak nie jest częścią przyszłej np. substancji mózgowej, jakby się należało spodziewać, ale przeważnie częścią owego zarodka, z którego się później rozwija mięsień. Ale ten kawałek przyszłego mięśnia już nie żyje. Holtfreter uśmiercił go przedtem całkowicie. Wygotował go np., lub wysuszył w wysokiej temperaturze, lub też zabił drogą zamrożenia w niskiej temperaturze. A więc tę nieżyjącą masę, ten kawałek śmierci, w którym ulega już

składu życia, nakłada Holtfreter na jeden lub dwa dni na owe miejsca jaja płazów. Po dwóch dniach usuwa masę, a dzieło jest spełnione.

Bowiem oto w omawianem miejscu rozwija się mózg. Dokoła tkanek nerwowej wyrastają, zamiast skóry, oczy, uszy i nos, a czasami proces rozwija się do tego stopnia, że na brzusznej stronie rozwiniętego już embrjona widnieje zupełnie wyraźnie sformułowana głowa. Oczywiście jednocześnie powstała na swoim miejscu normalna głowa, tak, że embrjon posiada dwie głowy.

Ale niedość jeszcze tego cudu. Okazuje się mianowicie, że kontakt z tym martwym „induktorem” jest o wiele skuteczniejszy, niż kontakt z induktorem żyjącym. Ten nieżywy kawałek substancji można po użyciu stosować jeszcze 3 do 4 razy, a zawsze na nowych jajach wyrastają nowe mózgi i głowy.

Z tych oszalamiających eksperymentów trzeba wywnioskować, że mózg, głowa z jej organami zmysłów w rzeczywistości powstaje przez oddziaływanie nieżywego ciała chemicznego. Każde miejsce przyszłej skóry może być przez nieżyjącą substancję chemiczną pobudzone do stworzenia z siebie najbardziej skomplikowanej i „najszlachetniejszej” części istoty żyjącej. Prawdopodobnie w łonie matki ten proces twórczy odbywa się w analogiczny sposób. I tam niewątpliwie pewne substancje chemiczne działają kierująco i kształtująco. Cały ten rodzaj procesu twórczego przypomina bardzo inny proces w chemii, znany pod nazwą katalizy. Ponieważ my ludzie w zasadzie posiadamy takie same życie, jak płazy, więc prawdopodobnie i my jesteśmy jedynie rezultatem szeregu czystych procesów chemicznych.

Wskrzeszanie umarłych**Nowy tryumf wiedzy lekarskiej**

Nie tak dawno jeszcze pola lekarza kończyła się wraz ze śmiercią chorego. Stwierdzenie zgonu było ostatnią jego, smutną powinnością.

Dziś, dzięki niezwykle postępowi medycyny, walka o życie człowieka została przesunięta poza barierę życia. Jest to walka, granicząca z cudem, po tężne zmaganie się z naturą, nad którą umysł ludzki odnosi nowe, wspaniałe zwycięstwo.

Oddawna było rzeczą wiadomą, że śmierć organizmu nie jest procesem błyskawicznym, następującym w jednej chwili, lecz jest powolnym konantem wszystkich tkanek i narządów. W długi czas po ostatnim oddechu i ostatnim uderzeniu serca można stwierdzić objawy życia niektórych tkanek. Znaną jest np. rzeczą, że włosy i paznokcie okazują tuż po śmierci pewien minimalny przyrost. Podobnie zachowują się i inne tkanki, tylko czas trwania ich życia po „oficjalnej śmierci” jest różny, zależnie od właściwości tkanki: im jest szlachetniejsza i wyżej zorganizowana, tem szybciej umiera. Tkanka oerwowa np. umiera już po 15 minutach.

Czy pomimo śmierci człowieka nie możnaby przedużyć czasu trwania życia poszczególnych jego narządów?

Na pytanie to musimy dziś odpowiedzieć twierdząco. Istotnie możemy utrzymać przy życiu jakikolwiek organ, jeśli tylko przeniesiemy go w te same warunki, w jakich znajdował się w żywym organizmie. Udało się np. w ten sposób utrzymać przy życiu serce ludzkiego embrjona przez 5 tygodni, serce, oddzielone od nieżywego organizmu i umieszczone w surowicy ludzkiej, nagrzanej do temperatury 39 st C. Przez cały ten czas biło ono i zachowywało się tak, jak żywe serce organizmu.

Dla ścisłości należy jednak zaznaczyć, że szanse utrzymania przy życiu tkanek nie zawsze są równe. Zależy to przede wszystkim od tego, z jakiego powodu nastąpiła śmierć człowieka. Jeśli to była choroba długa i ciężka, w czasie której siły żywotne całego organizmu znacznie podupadły, lub jeżeli przyczyną śmierci było zatrucie jakimś jadem, działającym zabójczo na wszystkie tkanki, to oczywiście możliwości są tu minimalne.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa z organizmem zdrowym i silnym, w którym jedno tylko kółko zawiodło. Kółko, które zahamowało całą skomplikowaną maszynę ludzką. Tu śmierć wszystkich zdrowych narządów jest fatalnym następstwem nagłego bezruchu, jak ki zapanował. Gdyby się udało szybko zastąpić zniszczony tryb zanim nastąpi śmierć absolutna organizmu (t. j. stan nieodwracalny), życie dałoby się jeszcze przywrócić.

Często spotyka się wypadki śmierci, które noszą charakter takiego właśnie zahamowania jednego kółka, tragicznego w następstwach. Kółkiem tem jest najczęściej serce lub ośrodek oddychania. Jeśli jeden z nich zawiedzie, nawet na chwilę, to następuje nieublagana śmierć

człowieka, mimo, iż większość organów jest zdolna do życia.

Przykładów takiej śmierci możnaby wyliczyć mnóstwo. Śmierć wskutek porażenia elektrycznego, wskutek utopienia lub uduszenia, śmierć ze strachu, śmierć wskutek zatkania tętnicy płucnej przez urwany skrzep, nagła śmierć sercowa — oto najczęstsze przyczyny tragicznych zejść, które następują nagle, w ciągu kilku sekund, przy zachowanej sile życiowej całego organizmu.

W pierwszych okresach takiej śmierci mamy właściwie do czynienia ze śmiercią pozorną. Pomimo ustania oddychania, bicia serca, utraty świadomości i trupiej bledności, człowiek ten nie stracił ostatniej iskiereki życia. Przez jakiś czas jeszcze się ona tli, zanim zgaśnie na zawsze. Czy niema sposobu, by ją rozdmuchać na nowo?

Dzisiejsza medycyna może się poszczycić dość pokaźną liczbą wypadków „wskrzeszenia umarłych”, wypadków, w których po zniknięciu kardynalnych objawów życia, udało się dzięki zastosowaniu niezwykle śmiałych zabiegów, przywrócić stracone życie. Wypadki te, notowane z wielkim tryumfem w prasie lekarskiej, mogły być dokonane w niezwykle sprzyjających okolicznościach, gdzie można było tuż po śmierci wykonać konieczne zabiegi, rozporządzając całą potrzebną do tego aparaturą.

Jednym z najbardziej oszalamiających zabiegów tego rodzaju jest t. zw. operacja Trendelenburga. Stosuje się ją przy nagłej śmierci z powodu zatkania tętnicy płucnej skrzepem, który zatyka, jak korek, główne przewody naczyniowy i przerywa krążenie krwi. Skrzep taki stanowi często niemiłe powikłanie, powstałe w związku z innymi operacjami.

Cała tragedia rozgrywa się w kilku sekundach. Nagły ból w klatce piersiowej, śmiertelna duszność, kilka daremnych ruchów klatką piersiową i uderzeń serca, poprzedza zgon. Ratunek musi być natychmiastowy. Trzeba otworzyć klatkę piersiową, przeciąć tętnicę, wyszukać skrzep, usunąć go i przywrócić krążenie krwi.

Operacja taka wymaga ogromnego doświadczenia i techniki chirurgicznej oraz precyzyjnego wykonania. O życiu decydują ułamki sekundy.

Niemniejsze trudności przedstawia „wskrzeszenie zmarłych” z powodu zatrzymania się serca. Tu pomaga niekiedy dosercowa iniekcja hormonu sercowego, adrenaliny lub ręczny masaż serca, który można wykonać poprzez przeponę, po otwarciu jamy brzusznej.

W wypadkach śmierci wskutek porażenia oddechu można w krótki czas po ostatnim oddechu przywrócić życie przez zastosowanie sztucznego oddychania. Sztuczny oddech musi być utrzymywany długo, nieraz przez kilka godzin, dopóki ośrodek oddychania nie zacznie sam działać. Ostatnio został skonstruowany specjalny aparat do tego celu, t. zw. pulmotor, który włącza tlen zmieszany z dwutlenkiem węgla do płuc i w sposób mechaniczny wykonywa ruchy klatką piersiową.

Każdy z tych zabiegów może się udać tylko wtedy, jeśli siły żywotne organizmu są zachowane. Można je z powodzeniem stosować tylko u ludzi zdrowych, gdzie nagła śmierć stanowi tragiczne następstwo chwilowej niedomogi jakiegoś ważnego dla życia narządu. I to jest jednak wielkim postępem. Nie jesteśmy już tak bezbroni wobec śmierci, jak dawniej.

Prof.
St. Nirenstein
po powrocie
wznowił lekcje gry
fortepianowej
ul. Traugutta Nr. 12
front, III p.

Wiadomości bieżące

Znaczne ulgi przy budowie tanich domów

W związku z zamierzeniami rządowymi co do budowy tanich i niewielkich domów mieszkalnych, obecnie urząd wojew. otrzymał zarządzenie, w myśl którego poszczególne samorządy muszą wprawić ulgi dla tego rodzaju budowl.

Przewidywane jest:
a) obniżenie opłat za przewody i przyłączenia uliczne, kanalizacyjne, wodociągowe;
b) ograniczenie formalności, związanych z zatwierdzeniem planów;
c) wprowadzenie ulg w opłatach, pobieranych przez samorząd za czynności związane z wydaniem zezwolenia.

Dalej samorządy mają poddać rewizji politykę swą odnośnie przeznaczenia pod rozbudowę terenów w taki sposób, iżby place takie mogły być zabudowane, choć przyłączenie kanałów i wodociągów narazie nie dałoby się uskuteczyć.

Ponadto zalecono samorządom opracowanie przed rozpoczęciem sezonu letniego szczegółowego planu rozbudowy ulic, tak by jaknajwiększa liczba bezrobotnych, pobierająca zasiłki z funduszu bezrobocia mogła być zatrudniona.

Kofonlarze sfrejkują Wczorajsze zgromadzenie opowiedziało się za dalszą walką

W dniu wczorajszym w lokalu ZZZ pod przewodnictwem prez. Pola, odbyło się zebranie strejkujących robotników, na którym dłuższy referat wygłosił pos. Garddecki oraz kierownik związku łódzkiego, p. Kotlicka.

Po wysłuchaniu referatów robotnicy postanowili nie odstępować od swych żądań, uważając, iż zarobki robotników w przemyśle pod czasniczym z uwagi na ich sezonowy charakter są już tak niskie, iż na żadną dalszą niżkę robotnicy nie mogą się zgodzić.

Z tej też przyczyny, jako też z uwagi na konferencję, jaka odbyła się w dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy, opowiedziano się jednomyślnie za dalszym kontynuowaniem strejku, aż do osiągnięcia porozumienia z przemysłowcami i uzyskania postawionych przez robotników warunków. (a)

Wojna o głowiznę Skutki fatalnego zakładu

Feliks Romanowski (Gołębia 7) i Stanisław Pawlak (Radwańska nr. 53) wybrali się w dniu wczorajszym do restauracji „Roma” przy ul. Piotrkowskiej 152 na tradycyjną „głowiznę z czystą”.

Romanowski, jako znawca przysmaku, postanowił złożyć się z Pawlakiem, iż gotów jest skonsumentować 4 porcje głowizny na jednym posiedzeniu. Zakład ubito na sumę 100 złotych. Romanowski jednak po drugiej porcji był syty i w rezultacie zakład przegrał. Mimo to pieniądze kompanowi swemu wypłacić nie chciał.

Po opuszczeniu lokalu na ul. Anny przyjaciele wszczęli kłótnię, a następnie bójkę, w czasie której odnieśli liczne rany. Awanturę zlikwidowała policja, zaś rannych przewieziono do domu na kurację.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9); Z. Steckela (Limanowski 37); B. Gluchowski (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ki (Główna 50); L. Pawłowski (Piotrkowska 307); A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Jesteśmy głodni...

Wrażenia z wizyty w kuchni dla bezrobotnych

Długi ogonek stoi na ulicy. Ludzie podreptują na miejscu, chuchają na swe czerwone, zziębnięte ręce.

Zimno jest przejmujące. Mróz zafioletował po pijacku nosy i ostrymi szpileczkami wkradł się poza nędzny, niekiedy dziurawy przodziełek.

Brr, byle prędzej dostać się do drzwi i odetchnąć ciepłym powietrzem sieni.

Ale jeszcze pół godziny. Dopiero o dwunastej otwierają się zaczarowane wrota kuchni. I później trzeba jeszcze czekać na swoją kolejkę.

Lecz przecież oni wszyscy mają czas. Mają nawet bardzo dużo czasu. Przecież są bezrobotni.

Na twarzach niektórych z nich maluje się już to piętno. Skóra o niezdrowym ziemistym kolorze. Mężczyźni silnie zarosnięci. I oczy nawpół bezradne,

a nawpół jakby ze złością — zrezygnowane.

— Pluć na to wszystko. A bo to wogóle jest życie?

Znajomość przy takim czekanu zawiera się niesłychanie prędko. Pocóż stać — jak ta kukła na mrozie, kiedy można pogadać z bliźnim, wypowiedzieć mu wszystkie swoje żale, całą swoją nędzę — którą się już tyle razy różnym ludziom i Bogu wykrzyżowało. Zawsze człowiekowi ulży — jak trochę leż wyleje. Zresztą to, co może usłyszeć w odpowiedzi — udowodni mu, że to nie tylko jemu tak jest źle, ale że i temu i owe-

mu jest równie źle, a może jeszcze gorzej.

— Tak, tak, toby to pomyślał, mój panie — zwraca się do mnie trzydziestoletnia kobieta w porządnym palcie, obzyciem futrem (arystokracja!) — że człowiekowi tak marnie będzie.

Czuje się, że jedno pytanie, cień zainteresowania, przyczyni się do zwierzeń.

Rzeczywiście. Snuje się, jakże codzienna, a może już banalna i dlatego nie przejmująca historia. Czyż może wzruszyć to, że komuś było dobrze, a teraz jest źle? Że dawniej miał swój

dom, a teraz mieszka w przytułku i godzinami wyczekuje na obiad, który jest jedynym na cały dzień, pożywieniem.

Czyż może wzruszać historia, która powtarza się, setki, tysiące razy, czasem tylko trochę inna w szczegółach.

Wiemy o tem, iż za dobrze. Na każdym kroku stykamy się z tragedją i nieszczęściem ludzkim. A jednak kołaczę się w nas w środku jakaś wrażliwsza struna, która wydaje oddźwięk, gdy się nią mocniej zatarga.

— Mój mąż, — ciągnie się dalej opowieść — zabił się w zeszłym roku. Nie wytrzymał tej nędzy.

Czy powiedzieć, że jej mąż nie był wyjątkiem, że dziennie, czy miesięcznie, tyle a tyle ludzi popełnia samobójstwa z tego samego powodu, bo nie mogą znieść takiego życia?

Lecz odpowiedź przyszła niespodzianie z innej strony.

Staruszka, o ciągle łzawiących się oczach, sąsiadka z ogonka, — słuchała uważnie opowiadania młodej kobiety.

Gdy ta umilkła, rzekła spokojnym, cichym głosem:

— Mój syn też to zrobił. Miał 26 lat i był bardzo zdolnym chłopcem. Ale stracił robotę i innej nie mógł znaleźć. A w domu nie było co jeść. Ani ja, ani on nie mogliśmy dostać chociaż obiadów za darmo.

Nawet nie zauważyliśmy, jak znaleźliśmy się w sali. Ludzie ustawili się w dwa szeregi. Ci, co jedzą na miejscu, i ci, co zabierają do domu. Po załatwieniu formalności (okazaniu legitymacji i otrzymaniu kartki) dostaje się ćwierć litra zupy i dwa kawały chleba.

Odłączam się od mych dotychczasowych towarzyszy i siadam przy jednym stole.

— Panie, może pan ma papierosa? — zwraca się do mnie jeden z mężczyzn, kiedy byłem już w sieni.

— Załuję, ale nie pałę. Lecz dał sobie radę. Po wyjściu na ulicę otrzymał od towarzysza niedoli — ogarek. Zawsze ze dwa pociągnięcia po obiedzie dobrze robią. Więc jeśli samemu ma się aż pół papierosa — to dlaczego się i z innym nie podzielić?!

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI
Dziś, w poniedziałek po raz ostatni „Sprawa Moniki”.
Jutro premiera „Pokój 17 na III piętrze”.

TEATR KAMERALNY
Dziś „Egipska pszenica”.
Jutro i dni następujących wiecz. występy instytutu Reduty, prezentującego sztukę Morowicz Szczepkowskiej „Sprawa Moniki”.

TEATR POPULARNY
Dziś w dalszym ciągu o godz. 8.15 wiecz. sztuka amerykańska w 3 aktach W. Pollocka p. t. „Znak na drzwiach”.

TEATR „SCALA”
Dziś „Dawid Golder” z Barottem w roli tytułowej.

OLA LILIT I W. GODIK W ŁODZI
Ulubieńcy Warszawy i Łodzi — świetni artyści Ola Lilit i W. Godik przyjeżdżają do Łodzi na jeden wielki koncert, który odbędzie się w filharmonji w nadechodzący piątek, dnia 24 bm. o godz. 9 wieczorem. Artyści przyjeżdżają z tryumfalnego tournée artystycznego po Ameryce. Program koncertu zapowiada kilkanaście nowych, nieśpiewanych jeszcze nigdy w Łodzi pieśnek. Bilety po cenach przyszłych nych sprzedaje kasa filharmonji.

We wtorek, dnia 21 lutego 1935 r. o godz. 1-ej pp. w rocznicę śmierci Członka Zarządu naszego Towarzystwa
b. p. SAMUELA HERSZLIKA
odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze Towarzystwa „Bykur Cholim” przy Pl. Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza
Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”

Subjekt jest pracownikiem fizycznym Ciekawe orzeczenie sądu pracy w Łodzi

W dniu onegdajszym sąd pracy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Zawadzkiego rozpoznał sprawę z powództwa Abrama Szlezyngera, biuralisty, przeciwko firmie Jakub vel Josek Cwilling o wynagrodzenie za trzymiesięczne wymówienie, urlop oraz godziny nadliczbowe.

Abram Szlezynger w powództwie twierdził, iż jest pracownikiem umysłowym, gdyż pracował w pozwanej firmie od roku 1924 w charakterze sprzedawcy - biuralisty z pensją miesięczną 200 złotych.

W sierpniu r. ub. firma zwolniła p. Szlezyngera z zajmowanej posady bez uprzedniego trzymiesięcznego wymówienia. Powód wobec powyższego zażądał od firmy wynagrodzenia za trzymiesięczne wymówienie w sumie 600 złotych, za niewykorzystany urlop zł. 200, za zaległe pensje zł. 720 i za godziny nadliczbowe, które p. Szlezynger obliczył sobie 2 godziny dziennie, a w okresie 5 lat — sumę zł. 3.000 czyli ogółem 4.552 zł.

Sąd pracy, po przesłuchaniu świadków, ustalił, że Szlezynger pracował w pozwanej firmie w charakterze sprzedawcy, a ponieważ nie posiadał wykształcenia, wskazanego w art. 2 punkt. 9 przepisów z dnia 16 marca 1928 roku ustawy o pracownikach umysłowych, i nie korzystał z uprawnień, przysługujących pracownikom umysłowym, więc nie może być traktowany, jako pracownik umysłowy, że wobec tego wypo-

wiedzenie pracy przysługuje nie trzymiesięczne, lecz dwutygodniowe, przewidziane w art. 11 przepisów z dnia 16-go marca 1928 roku o pracy robotników.

Wobec powyższego należy się p. Szlezyngerowi wynagrodzenie za dwa tygodnie, t. j. zł. 80. Ponieważ praca powoda trwała więcej, niż trzy lata, przeto należy mu się za niewykorzystany urlop w roku 1932 również 80 złotych. Zapłaty żądanych zł. 752 tytułem należnej pensji pozwana firma nie udowodniła. Wobec tego powództwo zostało udowodnione w ogólnej kwocie zł. 912, a ponieważ pozwana firma zobowiązała się zapłacić powodowi zł. 1.000 sąd zasądził powyższą sumę zł. 1.000 z procentami i kosztami. (p)

Co usłyszymy dziś przez radio

- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.30 Płyty gramofonowe.
- 16.25 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny).
- 16.40 Odczyt p. t. „Kapitał narodowy i kapitał obcy” — wygł. p. H. Groniewski.
- 17.00 Koncert popołudniowy.
- 18.00 Muzyka lekka.
- 19.20 Komunikat izby przemysł-handlowej w Łodzi.
- 19.30 „Na widnokręgu”.
- 20.00 Skrzynka poczt. - techn.
- 20.15 Koncert.
- 20.35 Transmisja z teatru „8.30” operetki Straussa „Kobieta, która wie czego chce”
- 23.30 Muzyka taneczna.

- AUDYCJE ZAGRANICZNE.**
- Monachjum (533)**
19.05 Opera Mozarta „Wesele Figara”.
- Lipsk (390)**
20.00 Koncert (Koncert na 4 skrzypiec, smyczki i cembalo Vivaldiego. „Morze” Debussyego, Koncert skrzypcowy Herrmana, „Ognisty ptak” Strawińskiego).
- Wiedeń (516)**
19.35 Opera Wolfa „Corregidor”
- Bukareszt (394)**
20.00 Kwartet fortepianowy op. 60 Brahmsa.
- 21.05 Trio fortepianowe z waltorem Mozarta.
- Praga (488)**
21.30 Recital fortepianowy.

PIECYK ELEKTRYCZNY

szybko ogrzewa mieszkania, biura, sklepy i fabryki. Idealne w użyciu. Niszczą wilgoć w lokalach.

Elektryczność do każdego sprzętu

Sprzedaj wszelkich aparatów grzejnych na raty i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska Nr. 115
Telef. 134-42. Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.
Do piecyków stosuje się taryfę ulgową kilowat 25 gr.

Polska przegrała z Niemcami 0:2

Niesłuszną porażką Węgrów—12 tys. widzów na meczu Czechosłowacji z Austrią—Dziś gramy z Belgią

PRAGA, 19 lutego. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — Mistrzostwa hokejowe świata mimo, iż toczą się dopiero wstępne gry w grupach wzbudzają bardzo wielkie zainteresowanie. W niedzielę naprzykład na sztucznym torze zgromadziło się przeszło 12 tysięcy widzów. Rozumie się, że główną uwagę skupiał mecz Czechosłowacji z Austrią, choć znacznym zainteresowaniem obdarzono pierwszy występ Polaków, którzy walczyli z Niemcami.

W sobotę w późnych godzinach wieczornych rozegrane zostały dalsze dwa spotkania, przy czym nie zanotowano niespodzianek. Drużyna Czechosłowacji gładko pokonała Rumunję w stosunku 8:0, a Austrija wygrała naprawdę w nieco mniej przekonujący sposób bo tylko 3:0 z Włochami.

NIEMCY — POLSKA 2:0

W niedzielę porażkę pierwszy występ reprezentacji Polski, która rozegrała mecz z Niemcami, ulegając im w stosunku 0:2 (0:0, 0:1, 0:1). Walka była niezmiernie zażarta. Nasza drużyna mimo osłabienia składu te chętnie nie ustępowała przeciwnikom, który wykazał jednak lepszą grę zespołową. Polacy niedopisali w linii ataku gdzie widoczny był brak zgrania. Akcje polegały jedynie na solowych wypadach.

Pierwsza tercja upłynęła bez bramkowania. W drugiej po ładnej kombinacji zdobywa bramkę Jenecke, a w trzeciej wynik ustala Bull.

SZWAJCARJA — WĘGRY 1:0

Decydującą o zwycięstwie bramka padła w drugiej tercji. Węgrzy ostro protestowali przeciwko tej decyzji, twierdząc nie bez racji, iż krążek nie przekroczył linii bramkowej, jednakże sędziujący zawody dr. Wattson nie zmienił swej niesłusznej decyzji.

CZECHOSŁOWACJA — AUSTRIA 2:1

Najciekawsze spotkanie dnia. Mimo, iż zwyciężyła drużyna gospodarzy, to jednakże wiedeńscy mieli przez cały czas, a zwłaszcza w ostatniej tercji lekką przewagę. Wiedeńscy

grali nadzwyczaj ambitnie, nie udało się im jednak poprawić wyniku.

WŁOCHY — RUMUNJA 2:0

Bramki padły w pierwszej i drugiej tercji. Drużyna włoska okazała się względnie słabą.

Ponieważ zespół włoski nie jest groźny, przeto jego przegrana do Czechosłowacji jest zdaje się nieunikniona. To też niezawodnie w tej grupie drugim finalistą będzie Austrija. — Spodziewać się należy zwycięstwa Polski nad Belgią, co za-

kwalifikuje naszych reprezentantów do finału, wreszcie Węgrów nad słabymi Łotyszami.

W poniedziałek zakończone zostaną rozgrywki w grupach, poczem we wtorek rozpoczną się gry finałowe, przy czym Kanada i Ameryka będą rozstawione, a reszta finalistów podzielona drogą losowania. W poniedziałek odbędą się dalsze cztery mecze, a mianowicie:

Austrija — Rumunja, Polska — Belgja, Czechosłowacja, Włochy i Łotwa — Węgry.

Łuszczek tryumfuje w Zakopanem zdobywając tytuł mistrza Polski

P. Prezydent przyjął odznakę narciarską za sprawność

ZAKOPANE, 19.2. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — W niedzielę odbył się tu dalszy ciąg zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski. Rozegrano konkurs skoków do kombinacji oraz konkurs otwarty. Pogoda utrzymywała się bardzo dobra, był lekki przymrozek i przószył śnieg. Zawody zaszczylił swą obecnością p. prezydent Rzplitej.

Przybyłego na skocznię pana prezydenta powitało przyjdum PZN. z prezesem inż. Bobkowskim na czele. Prezes Bobkowski, po krótkim przemówieniu wręczył panu prezydentowi brązową odznakę za sprawność narciarską. Pan prezydent odznakę przyjął i pozwolił się nią udekorować na oczach publiczności, co wywołało powszechny entuzjazm.

Na starcie zjawili się 30 zawodników, z których zakwalifikowano ponad 25. W konkursie skoków do kombinacji wspaniały sukces odniósł Łydzor Łuszczek, zajmując w ogólnej punktacji pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza Polski. Jego wspaniały styl i wielka długość udanych skoków pozwoliły mu nadrobić czas utracony w biegu i wysunąć na czołowe miejsce. Łuszczek miał skoki na 64 i 64,5 mtr. i przyznano mu notę 455,70.

Na drugim miejscu znalazł się Br. Czech z notą 448,90. Pierwszy skok miał bardzo krótki bo na 38

mtr., poprawił się jednak wybitnie za drugim razem, uzyskując odległość 61 mtr.

Wicemistrz Europy, Barton (Czechosłowacja) zajął trzecie miejsce z notą 432,40 i skokami na 49 i 48 mtr. Dalsze miejsca zajęli Andrzej Marusarz 51 i 56 mtr., Feinstauer 48 i 55, Jan Marusarz 51 i 56 mtr., Stanisław Marusarz uzyskał te same odległości co i Łuszczek, lecz były to skoki z upadkiem, to też sklasyfikowano go na 14 miejscu.

W konkursie skoków otwartym

IKP. zwycięża Skodę 9:7

Seweryniak na deskach — Porażka Banasiaka

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie mecz bokserski między mistrzem Łodzi IKP a tamtejszą Skodą. Mecz zakończył się nieznaczonym zwycięstwem łodzian w stosunku 9:7. Poszczególne walki przyniosły wyniki następujące:

W. musza: Pawlak (IKP) — Miller (Sk.). Zwycięża na punkty lepszy technicznie i bardziej rutynowany Pawlak.

W. kogucia: Leszczyński (IKP) — Kukielko (Sk.). Wskutek nadwagi warszawianina punkty przypadały Leszczyńskiemu walkowerem. W spotkaniu towarzyskiem Leszczyński, który naogót zawiódł, uzyskał wynik remisowy.

W. piorkowa: Cyran (S) — Graczyk (IKP). Zwyciężył już w I-iej rundzie Cyran przez poddanie się Graczyka.

W. lekka: Taborek (IKP) — Matuzewski (S). Walka bardzo ładna i żywa, zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

Banasiak (IKP) — Bąkowski (S). Spotkanie niezwykle zażarte zakończyło się nieznacznym zwycięstwem punktowem Bąkowskiego.

W. półśr.: Garncarek (IKP) — Pisarski (S). Garncarek walczył słabo i osiągnął niezbyt przekonujące zwycięstwo punktowe.

W. średnia: Chmielewski (IKP) — Seweryniak (S). Chmielewski już w pierwszej rundzie posłał Seweryniaka do 8-u na deski. W następnych rundach Seweryniak poprawia się, lecz przegrywa zdecydowanie na punkty.

W. półc.: Antczak (S) — Kempa (IKP). Wygrywa na punkty b. agresywny Antczak.

Sędziował w ringu p. Nałęcz. Widzów 2000.

Wajsówna jedzie do Budapesztu

W dniu dzisiejszym wyjeżdża z Pabjanic do Warszawy mistrzyni świata w rzucie dyskiem Jadwiga Wajsówna, skąd w dniu jutrzejszym, t. j. we wtorek wyjedzie o godz. 7,30 wraz z K. Socieńskim i małżeństwem Cejzik na specjalny kurs do Budapesztu.

PKS. prowadzi w turnieju szermierczym

W dalszym ciągu turnieju szermierczego drużynowego najlepszych zespołów łódzkich po sobotnich rozgrywkach prowadzi PKS 28 p. przed WKS-em 16 p., LKS-em 16 p. i Pocztołem PW 12 p.

WKS zajmuje lepsze miejsce od LKS-u dzięki korzystniejszemu stosunkowi tuszów.

Pojedynek łyżwiarski

Kalbarczyk i „Lena“ na pierwszych miejscach w Mor. Ostrawie

MORAWSKA OSTRAWA, 19.2. — W drugim dniu słowiańskich mistrzostw łyżwiarskich doszło do właściwego zmierzenia sił między Polakami a Czechami.

Polacy odnieśli cały szereg pięknych sukcesów.

W biegu na 3000 metrów zwyciężył Kalbarczyk w czasie 5 min. 39 sek. Drugie miejsce zajął Turnowski (Czsl.), trzecie — Michalak (Polska).

W ogólnej klasyfikacji w jeździe panów pierwsze miejsce zajął Kalbarczyk (174 pkt.), drugie — Turnowski (Czsl.), trzecie — Strzyżowski (Polska), czwarte — Widowski (Polska).

W jeździe pań pierwsze miejsce zajęła Lena - asik (Polska) 212,52 pkt. Zwyciężyła ona w biegu na 500 i na 1000 metrów, a przegrała jedynie na 1500 metrów wskutek upadku.

W jeździe figurowej panów zwyciężył inż. Zliwa (Czsl.). Pierwszym z Polaków w tej konkurencji był Iwasiewicz, zajmując trzecie miejsce.

W jeździe figurowej pań pierwsze miejsce zajęła Vesely (Czsl.), przed Popowiczową.

W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para polska Bilorówna — Kowalski, przed małżeńską parą Vesely i parą polską Rudnicka — Teuer.

Wkrótce w kinie Splend d Joan Crawford

w najnowszej i najwybitniejszej swej kreacji-filmie p. t.

Mężczyźni w jej życiu

(Letty Lynton)

Mecze hokejowe na Śląsku ...

W dniu wczorajszym odbyły się na Śląsku mecze hokejowe, wyniki których były następujące:

AKS — Chorzów 4:3, Wawel — Stępnianowice 4:1, Czarni — Orzeł (Wełnowiec) 5:2, Słowian — Pogoń (N. Bytom) 6:0, Naprzód (Lipiny) — Pogoń (Katowice) 1:0.

...i w kraju

W meczach hokejowych rozegranych w dniu wczorajszym w kraju we Lwowie Czarni pokonali Lechję 5:0 i Pogoń — Ukrainę 5:1, zaś w Warszawie: Skra — Znicz 2:0 i Warszawianka — Marymont 2:0.

Robert Montgomery Nils Asther

„KOBIEȚA, KTÓRA WIE CZEGO CHCE”.

Dzisiaj o godz. 20.35 „Polskie Radio” transmituje z teatru „830” ciesząc się stałym powodzeniem operetkę Oscara Straussa, „Kobieta, która wie czego chce”. Obsadę tytułowych partii tej operetki stanowią: Helena Makowska, Janina Brochwiczówna, Marjan Wawrzko-wicz i Ruszkowski. (r)

Dziewczeta, strzeżcie się!

Grasuje międzynarodowa szajka morfinistów i usypiaczy!

Przez

Hamburg, Paryż, Lizbonę!

przez wytworne salony i tajemne spelunki prowadzi policja pościg za bandą handlarzy żywym towarem — z filmu

ZATRUTE DUSZE

z Danielą Parolą, Jean'em Murat. Od jutra w PALACE.



Musisz zobaczyć Czempę! stanie się hasłem, które niebawem obleci całą Łódź

Warta znów mistrzem Polski

Mało zaszczytny sukces bokserów poznańskich

KATOWICE, 19 lutego. (Tel. wł. „Głosu Porannego”) — Finał drużynowych mistrzostw bokserów Polski rozegrany został wczoraj w Katowicach. Do ostatecznej rozgrywki stanęły zespoły Policijnego Kl. Sp. z Katowic oraz poznańskiej Warty. Nieznaczne zwycięstwo odniosła Warta w ogólnym stosunku 9:7. Zwycięstwo to poznańczycy wywalczyli ciężko, gdyż słazacy walczyli niezwykle zaciekłe. Wynik do ostatniej chwili meczu był wątpliwy i dopiero pięści Piłata przechylili szalę zwycięstwa na korzyść Warty.

Mecz ten przyniósł kilka nieoczekiwanych, a nawet sensacyjnych wyników. Do takich w pierwszym rzędzie należy nierozegrana uzyskana przez Polusa, chociaż spodziewano się po nim pewnego zwycięstwa, co było usprawiedliwione ostatnie mi sukcesami tego pięściarza. Tak samo zawiódł drugi wybijający się na czoło pięściarz Warty Kajnar, który przegrał swe spotkanie z Matuszczykiem Miare niepowodzeń Warty dopełniła dyskwalifikacja Majchrzyckiego za nieprawidłowe uderzenie. Zaznaczyć należy, iż Warta wystąpiła w osłabionym składzie bez Sipińskiego.

W meczu tym jubileusz setnej walki obchodził Wystrach, który w upominku od klubu otrzymał puchar. Wyniki techniczne i przebieg poszczególnych spotkań są następujące:

Wirski przez cały czas miał zdecydowaną przewagę nad Nowakowskim i wygrał walkę na punkty.

Polus stoczył zaciętą walkę z Cichym. Było to jedyne spotkanie na wyższym poziomie. Ostatecznie jednak decyzją sędziów, uznających walkę za nie rozstrzygniętą, może się Polus czuć pokrzywdzony.

Kajnar sprawił przykrą niespodziankę i przegrał do bardzo dobrze dysponowanego Matuszczyka.

Wolnakowski osiągnął mało przekonujące zwycięstwo na punkty nad Zachlotem.

Arski pierwszy odnosi zwycięstwo przez techniczne k. o. Przeciwnik jego Gbuński musiał się poddać w czwartej rundzie.

Majchrzycki miał za przeciwnika Wieczorka. Przez cały czas przeważał, lecz w drugiej rundzie zadał zbyt niski cios, za co sędziowie zdyskwalifikowali go, przyznając zwycięstwo Wieczorkowi.

Glessman ustępował Wystrachowi i w czwartej rundzie nie wytrzymał naporu słazaka, któremu przyznano zwycięstwo przez techniczne k. o.

Piłat, od którego zależał ostateczny wynik meczu miał wysoką przewagę na punkty nad Wrazidłą. Dzięki temu mecz wygrała Warta.

Mistrzostwo drużynowe Polski Warta zdobyła porażką z rzędu.

Tegorocznym sukces jest mocno wątpliwej wartości, a Warta zawdzięcza go w pierwszym rzędzie wycofaniu się drużyny I. K. P., która, jak wiadomo, w odpowiedzi, na kręte załatwienie spraw przez PZB. zrezygnowała z udziału. Śmiemy twierdzić, iż gdyby doszło do finałowego spotkania Warta—IKP. w pierwszych dniach grudnia, łodzianie roznieśliby drużynę poznańską i tytuł mistrza należałby do nich.

Mecz w Katowicach sędziował w ringu p. Zarzycki z Warszawy. Sędziowanie było niezbyt sprawiedliwe, a poziom zawodów niewysoki.

Mistrzowie szabli i szpady OK. IV

Por. Kuźnicki i st. sierżant Rudnicki zdobywają na własność nagrody przechodnie

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Łodzi w sali ośrodka w. f. i p. w. zawody szermiercze o mistrzostwo OK IV. W mistrzostwach w roku bieżącym brał również udział czołowy szermierz Polski, kpt. Szempliński. Wielką niespodzianką mistrzostw było zwycięstwo por. Kuźnickiego nad kpt. Szemplińskim w grupie oficerskiej. Por. Kuźnicki wykazał ogromne postępy i pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zdobył zupełnie zasłużenie. W grupie podoficerskiej tytuł mistrza po raz siódmy z rzędu zdobył bezkonkurencyjny st. sierż. Rudnicki.

Wyniki techniczne mistrzostw przedstawiają się następująco: Grupa oficerów I-ej klasy:

Szpada: 1) por. Kuźnicki. 2) kpt. Szempliński (30 p. SK. — Warsza-

wa), 3) por. Gajewski (37 p. p.).

Szabla: 1) por. Kuźnicki, 2) kpt. Szempliński, 3) por. Gajewski.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i tytuł mistrza w obu broniach zdobył dotychczasowy mistrz por. Kuźnicki, otrzymując na własność cenny puchar kryształowy, ofiarowany przez d-cę OK IV, gen. Małachowskiego. Drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobył kpt. Szempliński, przed por. Gajewskim, por. Borkowskim i por. Mytkowiczem.

W grupie oficerów II-ej klasy zwyciężył w szpadzie ppor. Jakubiec przed por. Pietrzakiem (31 p. S. K.) i por. Kochanowskim (4 p. a. c.), zaś w szabli ppor. Osimowicz (18 pp. Skierniewice), przed por. Pietrzakiem i por. Kochanowskim.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył por. Pietrzak przed ppor. Osimowiczem i por. Kochanowskim.

W grupie podoficerskiej w szpadzie tytuł mistrza zdobył st. sierż. Rudnicki, przed st. sierż. Gwoździkiem (10 pp) i sierż. Urbanowskim (28 p. S. K.) i w szabli również st. sierż. Rudnicki przed wachmistrzem Cieciorą (VI dyw. żandarmerji, Łódź) i sierż. Urbanowskim.

W ogólnej punktacji tytuł mistrza OK IV i nagrodę przechodnią p. gen. Małachowskiego zdobył st. sierż. Rudnicki, przed sierż. Urbanowskim.

Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach kierownika urzędu w. f. i p. w. plk. Cieślaka b. dobra. Arbitrem walk był olimpijczyk kpt. Segda.

Dwuletnia niewola piłkarzy

Liga zostaje utrzymana — Dodatkowe rozgrywki eliminacyjne Nowy zarząd PZPN.

W ciągu soboty i niedzieli odbyło się w Warszawie walne zebranie PZPN. Zebranie zagał gen. Bończa - Uzdowski, poczem na przewodniczącego zebrania wybrano łodzianina prez. Konopkę, a na sekretarza p. Merlińskiego.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania działalności poprzedniego zarządu, poddano krytyce niewłaściwe pociągnięcia tegoż. Po dłuższej dyskusji na wniosek delegata Łodzi uchwalono jednogłośnie absolutorjum dla ustępującego zarządu z podziękowaniem za pracę.

Drugiego dnia zebrania, t. j. w dniu wczorajszym uchwalono szereg ważnych zmian statutowych. Przedewszystkiem postanowiono, wbrew wnioskowi Krakowa, utrzymać system ligowy. Następnie postanowiono wprowadzić dwuletnią karencję graczy (dla zwolnień i wykreśleń). Za wnioskiem tym głosowały wszystkie okręgi, za wyjątkiem Lwowa. Według tej ostatniej uchwały do dnia 1 stycznia 1935 r. nie wolno udzielać zwolnień, ani wykreśleń żadnemu

graczowi. Tylko w wyjątkowych wypadkach jest to możliwe za uprzednim porozumieniem zainteresowanych klubów oraz za zgodą ligi i PZPN-u.

W dalszym ciągu zdecydowano, że mistrz kl. A wchodzi do ligi automatycznie, zaś dla dwóch ostatnich klubów ligowych i wicemistrza kl. A odbędzie się dodatkowa rozgrywka, zwycięzca której wcho-

dzi również do ligi. (Podział na dwie grupy w lidze został utrzymany). W końcu wybrano nowy zarząd PZPN w składzie następującym: prezes — gen. Bończa - Uzdowski (ponownie), wiceprezisi: pp. dr. Rudolf, dr. Michałowicz, mjr. Loth, sekretarz — p. Przeworski, skarbnik — kpt. Mikulski, ref. — plk. Głabisz, kpt. zw. — p. Kałuża, kronikarz — p. Mosin.

Liliana Harvey i Henry Garat

wyśniona para kochanków

ukaze się znów w Lunie w symfonji miłości

„Jasnowłosy sen“



Przejazd 2

Dziś i dni następnych!

DZWIĘKOWE KINO - TEATRY

Poraz pierwszy w Łodzi!

Buster Keaton

Główna 1



w komedji odznaczanej na konkursie śmiechu pt.

„Dobroczyńca ludzkości“

Bądźcie pewni, że na tym filmie spędzicie najweselszy wieczór w tym sezonie! Król humoru Buster Keaton daje koncert wesołości w swoim najdowcipniejszym filmie.

W pozost. roli Anita Page. Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne. NADPROGRAM: Mama kocha papę

Dźwiękowy Kino-Teatr

„PAN“

11-go Listopada 16.

Dziś premiera!

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe ostatnich czasów! Najoryginalniejszy i najciekawszy film doby obecnej pt.

BEZDOMNI

mówiony i śpiewany w języku rosyjskim. MICHAŁ ŻAROW, MARIA GONTA, IWAN KIRŁA i MICHAŁ DRAGOWAROW

Początek codziennie o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12.

Następny

program!

I-szy polski film salowo-sensacyjny

Rycerze mroku

Dźwiękowy Kinoteatr

„CORSO“

Zielona 2 | 4

Początek w dni powsz. o 3, w soboty i niedziele o 12.—

Nadprogram: Wspaniałe farse i aktualności krajowe

Dziś i dni następnych!

D „KRWAWY WĄWÓZ“

Przepiętny dramat sensacyjny.

W roli głównej: Mistrz sensacji

Ken Maynard

ze swym fenomenalnym koniem TARZANEM.

Walka z opryskami o miłość i serce kobiety. — Ludzie bez jutra. „Dziśniego Zachodu”. — Muzyka! Śpiew! Tempo! Humor!

Ceny miejsc na I seanss niższe 40 i 49 gr.

Poraz pierwszy w Łodzi!

Bomba śmiechu!

LAUREL i HARDY

w niebywałej komedji w 8 aktach p. t. „Meżowie i żony“

Huragan śmiechu!

Arcyciekawa treść!

Następny program: Przebój sezonu „Noce Portowe“



DŹWIĘKOWY KINOTEATR
„CAPITOL”

**Dziś rewelacyjna
premiera!**

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe superprodukcji
Metro-Goldwyn-Mayer p. t.

„MATA HARI”

Reżyserja George'a Fitzmaurice'a.

Dramat kobiety—kurtyzany—szpiega

W rolach
głównych

Greta Garbo, Ramon Novarro, Lewis Stone, Lionel Barrymore

Początek seansów w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o 1-ej
Ceny miejsc normalne!

Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń!

**Kupiec
Przemysłowiec
Rzemieślnik
Urzednik
Lekarz
Adwokat
Inżynier
Kapitalista
Bezrobotny
Panie
Panowie
Wszyscy**

czytają
drobne ogłoszenia
w

**„GŁOSIE
PORANNYM”**

GRAND-KINO

Dziś dawno oczekiwana premjera!

**Janet Gaynor i
Charles Farrell**



w najnowszym filmie p. t.

Czar Jej Oczu

Przecudna rapsodja dwóch serc...

Pieśń nad pieśniami!!

Wzruszy! Olśni! Oczaruje! każdego wielkością tematu, wspaniałymi melodjami, wystawą i grą!

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy
„Od Stambułu do Bagdadu”, ty-
godnik Foxa i aktualności krajowe

Początek o 4 po poł.

„Praca”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Pracy Zawod.
wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Gorseciarstwo — Krój
2. Krawiectwo-damskie i
3. konfekcja dziecienna
4. Haft, roboty ręczne i
- roboty weneckie
5. Modniarstwo-kapelusze
- Bieliźniarstwo — Krój
6. Ondulacja
7. Manicure

Sekretariat czynny od 9—1
i 8—7 po poł.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, BIŻUTERJĘ i kwity
lombardowe kupuje i płaci naj-
wyższe ceny. Magazyn jubi-
lerski L. Fijałko, Piotrkowska 7

BRYLANTY, złoto, srebro, róż-
ną biżuterję oraz kwity lombard-
owe kupuje i płaci najwyższe
ceny. M. Mizes, Piotrkowska 30.

MASZYNA DO PRANIA nowa,
zagraniczna, marki „John” ok-
azyjnie tanio do sprzedania.
Wiadomość telefonicznie 226-82

Lokale

POKÓJ umeblowany z wejściem
prosto ze schodów poszukiwany
przez młodego mężczyznę, prze-
bywającego często poza Łodzią.
Oferty sub. „Ładnie i tanio” do
adm. „Gł. Poran.” 718—3

Różne

NIEMA BRAKU POSAD! Czy
firma jest w opresji, czy pro-
speruje, zawsze ma dużo wol-
nych miejsc dla zdolnych
współpracowników, którzy po-
trafią firmę z opresji wyprowa-
dzić — lub uczynić ją bardziej
prosperującą. — Lysiące ich czy-
ta codziennie drobne ogłoszenia
w „Głosie Porannym”

ZGUBIONO kwit kaucyjny za
nr. 63737 Elektrowni Łódzkiej
na zł. 10.— na nazw. Salomon
Hajszerek, Srebrzyńska 85.

RYSUNKI, PLAKATY,

dypłomy, adresy i t. p. wyko-
nywuje efektywnie

E. SCHMIDT, Ks. Młyn

Tel. 126-89.

DOSKONALE
Pączki tylko **15 gr.**

poleca CUKIERNIA

„Zródło” wł. Z. Gomoliński

Przejazd 1, tel. 209-87 i 133-72

UWAGA: Dla szkół, instytucji i związków
udzielamy z ciastek 10% rabat.

OZORKÓW

W kioskach gazetowych A.
Czurapskiej w Rynku oraz
przy ul. Łęczyckiej można za-
mówić prenumeratę pism oraz
przyjmowane są ogłoszenia do
pism krajowych i zagranicznych.

Prof.

FELIKS HALPERN

wznowił lekcje gry
fortepianowej

SIENKIEWICZA 20

front, II p.